NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, niedziela 29 maja 1921. Nr. 137

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·—, kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 210·—, „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·—, „ 650·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275·—, „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Premier Witos wniósł prośbę o dymisyę gabinetu

Marszałek Trąmpczyński w imieniu klubów centrowo-lud. prosi Naczelnika Państwa o nieprzyjęcie dymisyi Witosa.

M. Warszawa. (Telefon.). Rokowania stronnictw centrowo-ludowych w sprawie utworzenia nowego rządu zostały we czwartek w nocy rozbite. Stało się to po blisko 3-godzinnej konferencyi, na której zdawało się początkowo, że wszelkie trudności są usunięte i że mówić trzeba będzie o szczegółach. Pos. Dubanowicz zażądał dla swego klubu czterech tek, oraz wpływu na obsadzenie teki spraw zagranicznych, jakkolwiek podczas pertraktacyi przedpołudniowych z premierem wyraził gotowość zadowolenia się dwiema tekami. Mimo to były widoki znalezienia [illegible] z sytuacyi, gdy chadek pos. Czerniewski niespodziewanie złożył oświadczenie, że klub jego uważa podstawę utworzyć się mającego gabinetu za zbyt wązką i nie może poprzeć rządu bez Romana Dmowskiego, jako ministra spraw zagranicznych. Wobec tego oświadczenia premier Witos uznając dalsze pertraktacye za bezcelowe, zapowiedział, że wniesie w piątek dymisyę gabinetu.

Wszystkie kluby sejmowe gorączkowo naradzały się w ciągu dnia dzisiejszego nad nowo wytworzoną sytuacyą gabinetową. Przedpołudniem zjawił się w klubie pracy konstytucyjnej pos. Skarbek (N. D.) z propozycyą utworzenia gabinetu koalicyjnego. Klub pracy konstytucyjnej odpowiedział, że uzależnia swoje stanowisko od dalszych kroków premiera Witosa.

Ponadto odbyła się konferencya pomiędzy premierem Witosem, a przedstawicielem N. Z. L., pos. Dubanowiczem, który nakłaniał premiera, by nie wyciągał konsekwencyi z postępowania Chadeków. Premier Witos stoi na stanowisku, że dalsze prowadzenie rokowań jest bezcelowe. Zorganizowanie większości rządowej zależy obecnie, zdaniem premiera, wyłącznie od tego stronnictwa, które przesilenie wywołało.

Jak słychać, Klub pracy konstytucyjnej zamierza wpłynąć na stronnictwa, które w dniu wczorajszym były w opozycyi, w tym kierunku, by zgodziły się na zwrócenie się do Witosa z prośbą o utworzenie nowego gabinetu w ciągu 24 godzin.

O godzinie 6-tej wieczorem odbyła się u marszałka Trąmpczyńskiego konferencya przedstawicieli wszystkich klubów z wyjątkiem lewicy, która na konferencyę nie posłała swych zastępców. Na podstawie oświadczenia, złożonego przez przedstawicieli klubów, doszedł marszałek do wniosku, że większość stronnictw ma zaufanie do prezesa Witosa, wobec czego niema powodu do wywołania przesilenia. Wobec tego wystosował p. Trąmpczyński do Naczelnika państwa list następującej treści:

Według oświadczenia Pana Prezydenta ministrów Witosa gabinet tegoż podaje się do dymisyi. Według mojej opinii do przesilenia gabinetowego nie ma dziś konstytucyjnej podstawy, zaś tworzenie nowego gabinetu w obecnej chwili mogłoby potrwać dość długo, a tem samem narazić kraj na poważne niebezpieczeństwo. Z tych względów i w porozumieniu z większością Sejmu, zwracam się do Pana Naczelnika Państwa z prośbą, aby dymisyi gabinetu Pana Witosa zechciał nie przyjąć. Podpisano: Trąmpczyński.

O godz. 8½ udał się premier Witos do Belwederu, gdzie wręczył Naczelnikowi Państwa prośbę o dymisyę gabinetu. Naczelnik państwa urzędowo sprawy nie załatwił, odkładając ją do jutra.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, premier Witos uważa sposób zażegnania przesilenia, proponowany przez marszałka, za nieodpowiedni. Jeżeli więc w ciągu dnia sobotniego kluby sejmowe nie znajdą innego sposobu utworzenia gabinetu, nie jest wykluczonem, że p. Witos w sposób kategoryczny zażąda przyjęcia swej dymisyi.

Pińska tragedya.

Kraków, 28 maja.

(Th.) W dniu 5 kwietnia 1919 r. stało się w Pińsku coś tak okropnego i straszliwego, że świat cały wstrząsł się na wiadomość o tem zdarzeniu. W jasny dzień zostało zastrzelonych na mocy rozkazu majora Łuczyńskiego trzydziestu czterech młodzieńców bez sądu. Bez wyroku, nawet bez najpowierzchowniejszego śledztwa. Nie zadawano sobie nawet trudu, ażeby ustalić nazwiska tych, których ustawiono w szeregu koło muru i maszynowym karabinem uśmiercono. Nazajutrz po tej straszliwej egzekucyi, przybył do Pińska głównodowodzący tego odcinka bojowego, generał Listowski i, nie badając sprawy, ani jej przyczyn i przebiegu, wydał rozkaz pochwalający stanowczość i energię majora Łuczyńskiego. Na usprawiedliwienie tej horendalnej egzekucyi i wielu jeszcze nie mniej bolesnych następstw, jak katowania więźniów bez różnicy płci we więzieniu i t. p., znaleziono gotową bajkę, że owi młodzi ludzie stanowili tajną organizacyę bolszewicką, która planowała zdradziecki napad na tyły wojska polskiego. Całemu społeczeństwu żydowskiemu w Pińsku wymierzył generał Listowski dotkliwą karę w postaci nałożonej na nie kontrybucyi w kwocie 100.000 rubli.

Wtedy już jednak był w Warszawie czynny Sejm. Była już więc trybuna, z której można było głośno wołać choćby o najprymitywniejszą sprawiedliwość. A Sejm nie mógł pozostać głuchym na te wołania i wysłał komisyę, do której weszli przedstawiciele prawie wszystkich partyj, a także dwóch zastępców ugrupowań żydowskich. Komisya udała się niebawem na miejsce i sprawę uczciwie i możliwie bezzstronnie zbadała. Przesłuchiwała świadków, oglądała wszystko, co należało oglądać i doszła do jasnego i prostego rezultatu, że stała się rzecz zgoła potworna. Śledztwo, przeprowadzone przez komisyę, miało, co prawda, swoje niedomagania. Tak np. nie można było żadną miarą przesłuchać głównego bohatera tej strasznej tragedyi, majora Łuczyńskiego, który w międzyczasie zdołał zachorować na nerwy. Ale naogół uzbierała komisya obfity materyał, a ten był wręcz druzgocący.

Przez długi, bardzo długi czas komisya sejmowa nie mogła się zdobyć na stanowczy i męski akt ekspiacyi. Nareszcie doszła do kompromisowej rezolucyi, w której wstępie widać usiłowanie znalezienia psychologicznego wytłomaczenia — nie: usprawiedliwienia — tła, na którem taka tragedya mogła mieć miejsce. Pozatem jednak fakty są opowiedziane wiernie, zupełna niewinność ofiar wykazana i stwierdzona, a konkluzye z całokształtu faktów i zdarzeń wysnute słuszne. Komisya żąda: oddania winnych pod właściwy sąd, zwrotu niesłusznie nałożonej kontrybucyi i odszkodowania za materyalne szkody.

I znowu długi czas minął, zanim się zdecydowano postawić na porządek dzienny Sejmu sprawę pińską. Blizko rok była rezolucya komisyi uchwalona i wydrukowana, a ostatecznego załatwienia przez Sejm nie mogła się doczekać.

Nareszcie przyszła i ta chwila.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu z dnia 24 b. m. poseł Wróblewski, jako przewodniczący komisyi, w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy przez komisyę ustanowionego, posła Dreszera, odczytał cichym głosem rezolucyę i prosił o jej przyjęcie. Bez dyskusyi i bez sprzeciwu Sejm jednogłośnie przyjął rezolucyę.

Tragedya pińska znalazła swoje zakończenie i swoją częściową ekspiacyę. Resztę zrobią właściwe sądy, do których trzeba się odnosić z zaufaniem. Mamy bowiem nadzieję, że sądy będą traktować sprawę z tą powagą, do jakiej zmusza tragiczny zgon niewinnych młodych ludzi.

Mówimy o tej sprawie z pewnością nie po to, ażeby rozerwać stare, niezagojone rany sobie lub komu innemu. Mówimy o tem tylko, ażeby podkreślić możliwość usuwania wszelkich podejrzeń i oskarżeń, jakie na nas nasi „najserdeczniejsi" ciągle i bezustannie rzucają. Sprawa pińska dowodzi wyraźnie i niedwuznacznie, że uczciwe i objektywne badanie

prowadzi do zduszenia w zarodku wszelkich legend i bajek o różnych zdradach. Gdyby po okropnościach lwowskich istniał był w Polsce sejm, a ten sejm miałby dosyć męskiej odwagi, ażeby prawdzie spojrzeć prosto w oczy i wdrożyć śledztwo objektywne, któreby dotarło do samego źródła smutnych zdarzeń i do głównych winowajców, gdyby się miało, powiadamy, wówczas choćby taki trybunał, jakim była komisya sejmowa, a wreszcie sam Sejm, nie byłaby ohydna legenda o laniu ukropu na wojsko polskie pokutowała w pewnej części prasy polskiej przez całe lata. Wynajduje takie legendy jakaś chora, przewrotna i zboczona mózgownica, a ludzie prości, mało myślący i bezkrytyczni, przyjmują i obnoszą ją jako świętą prawdę. Ta przeklęta „ukropowa" bajka obiegała całą Polskę i kosztowała dużo krwi żydowskiej i dużo — sławy polskiej. Zdarzyło się nam słyszeć z ust pewnego bardzo światłego człowieka, poważnego działacza politycznego o liberalnych poglądach, że w Wilnie Żydzi lali wrzątek na wojsko polskie. Na pytanie, czy to na własne oczy widział, skoro tam był obecny, zakłopotał się na chwilkę i wybełkotał: „Ależ to wszyscy tam mówili". A na dalsze pytanie, czy też znaleziono choćby jednego żołnierza poparzonego, już nie znalazł żadnej pozytywnej odpowiedzi, prócz właśnie bezkrytycznego powołania się na powszechną famę.

Otóż jest rzeczą zorganizowanego społeczeństwa nie dopuścić do wszechwładzy tej „powszechnej famy". Taką stugębną famę można tylko zmusić do milczenia przez autorytatywne zbadanie sprawy. Taki samorodny telegraf bez drutu, jakim jest powszechna fama, już nie jedno wywołał i spowodował spustoszenie.

Dlatego też my Żydzi więcej nigdy i niczego uporczywiej nie żądamy, jak objektywnego zbadania wymyślonych przeciw nam zarzutów o poważniejszym charakterze. Nie jakoby nam zależało na opinii wynalazców owych oszczerstw, u których ani krzty dobrej woli lub przebłysku prawdomówności nie przypuszczamy. Nam zależy tylko na tem, ażeby ten zabójczy jad nie nadgryzał i nie niszczył zdrowej części społeczeństwa. Żądamy wyświetlenia objektywnego wszelkich zarzutów nie tyle w celu samoobrony, ile raczej w państwowym interesie.

Oszczerstwa najzupełniej nieuzasadnione, zgoła z palca wyssane, z pełną nikczemną premedytacyą wymyślone i w obieg puszczoe szkodzą Polsce. Nietylko jej sławie, ale także sprężystości i odpowiedzialności i roztropności jej rządów. W średnich wiekach — „średnie wieki" jeszcze nie wszędzie są skończone! — mógł sobie zbrodniarz bardzo spokojnie pozwolić na jakieś zabójstwo, bo miał zawsze możność zwalenia winy na Żydów jako „rytualnych" morderców. Nie trzeba było lepszych matactw, jak rzucenie hasła: „rytualne morderstwo". Taki zabójca mógł już sobie bezpiecznie żyć do późnej starości. Ręka sprawiedliwości go nie dosięgała, bo po niego wcale nie sięgała.

Czy zasłanianie swojej nieudolności, swoich błędów — „mocarstwem anonimowem" nie jest podobnym wybiegiem? Poco natężyć głowę, poco ostrzyć poczucie własnej odpowiedzialności, kiedy każde międzynarodowe niepowodzenie może być usprawiedliwione i wytłumaczone działalnością „mocarstwa anonimowego"? Szkoda się pozbawić takiej wygodnej wymówki, dlatego się jej kurczowo trzymają i coraz na świeżo ją odgrzewają, ażeby tylko nie ostygła całkowicie. Kto sobie trzyma w pogotowiu kozła ofiarnego, na którego może wszystkie winy swojego niedbalstwa, albo swojej nieudolności zwalić, ten nie potrzebuje się zbytnio natężyć.

Antysemityzm jest nieszczęściem dla Polski, bo on usypia własne poczucie odpowiedzialności organów rządowych, osłabia ich sumienie publiczne, odwodzi społeczeństwo od tego minimum samokrytyki, bez którego społeczeństwa w żaden sposób wyjść nie mogą na drogę zdrowego rozwoju.

Zakończenie i częściowa ekspiacya tragedyi pińskiej mogą się stać początkiem innego zgoła systemu. Systemu, polegającego na męskiem przyznaniu się do popełnionych błędów i nieszukaniu winowajców w niewinnych ofiarach. Prestige społeczeństwa nigdy nie cierpi przez takie męskie przyznania się do popełnionej winy, a raczej przez kurczowe trzymanie się naiwnej wymówki, której nieprawdziwość dla nikogo nie jest tajemnicą.

Ostatnia uchwała Sejmu jest pierwszym tego rodzaju aktem pewnej sprawiedliwości wobec moralnej i fizycznej krzywdy, wyrządzonej Żydom. Może ona oznacza zmianę systemu.

Uzupełniające wywody Brianda.

Paryż. PAT. (Ag. Havasa). W Izbie deputowanych w dalszym ciągu dyskusyi republikanin Lorin wyraża obawy, aby sprzymierzeni, którzy mają dzisiaj tymczasowy rząd międzysojuszniczy, nie znaleźli się wobec tymczasowego rządu niemieckiego. Nie powątpiewa bynajmniej w dobrą wolę niemiecką, Lorin wyraża obawy, czy ukryty rząd, znajdujący się poza właściwym rządem niemieckim, nie przeszkodzi zrealizowaniu intencyi, o ile sprzymierzeni nie będą czuwali należycie. Mowca winszuje Briandowi zaciśnięcia węzłów z Belgią i pragnie, by prowadzić tęsamą politykę w stosunku do innych sprzymierzonych. Polsce, będącej również sprzymierzeńcem Francya zalecić będzie mogła umiarkowanie i rozwagę, których wymaga sytuacya. Lorin jest przekonany, że Polska przyjmie rady Francyi.

Odpowiadając Lorinowi Briand oświadcza, że jego zdaniem rada najwyższa nie może powziąć decyzyi zgodnej ze sprawiedliwością, jeżeli nie otrzyma jednomyślnej propozycyi przedstawicieli państw sprzymierzonych na Górnym Śląsku. Otóż w zapatrywaniach przedstawicieli komisyi międzysojuszniczej ujawniły się różnice. Tensam wypadek może zajść na posiedzeniu Rady najwyższej. Dlaczegóż więc nie powołać prawników i rzeczoznawców, którzyby zbadali sytuacyę w myśl uchwał traktatu i sformułowali propozycye, przez traktat przewidziane. Względy geograficzne i etnograficzne przewidziane przez tenże traktat, przemawiają za nami, gdyż ludność polska znajduje się we większości w okolicach sąsiadujących z Polską. Z punktu widzenia ekonomicznego okolice te stanowią okręg przemysłowy, z którego korzysta cały świat, a więc wiele krajów nie może być nieżyczliwie usposobionych dla Polski, lecz wobec tego, że uważają ją za naród młodzieńczy, który potrzebuje jeszcze przyjacielskich rad, troszczą się o to, by przemysł tych okręgów przemysłowych nie upadł wskutek nieudolnej administracyi i obawy te są uzasadnione. Wszystkie te sprawy muszą być uregulowane w raporcie, który będzie przedstawiony radzie najwyższej, a na podstawie którego ona poweźmie decyzye. Jest to załatwienie najlepsze dla Polski, dzięki któremu sprawa będzie rozwiązana w sposób rozumny, a nie despotycznie. Aby Niemcy nie mogły powiedzieć, że odbieramy im środki do zapłaty, Francya uzyskała od rządu polskiego zapewnienie, że przez lat 15 będzie się odbywał tak, jak obecnie podział surowców i że okolice te przyjmą na siebie część ciężarów odszkodowań. Briand dodaje, że jest rzeczą pewną, iż rząd polski zgodzi się na kontrolę międzysojuszniczą dla zapewnienia bezpieczeństwa we wykonywaniu tych zarządzeń ekonomicznych. Eksperci będą powołani tylko do dawania wyjaśnień specyalnych w celu ułatwienia powzięcia decyzyi. Pogląd Francyi idzie w tym kierunku, aby okręg przemysłowy, który oświadczył się za Polską, został oddany Polsce. Gdyby bowiem wypowiedział się za Niemcami, musianoby przyznać go Niemcom. Robotnicy polscy głosowali za Polską, nie można więc nie wziąść pod uwagę ich głosów dlatego, że są robotnikami a dać pierwszeństwo głosom niektórych bogatych przemysłowców. W ciągu przemówienia rozbrzmiewały nieustanne oklaski.

Deputowany Lorin domaga się, aby także i żołnierze francuscy wspierali Polskę.

Briand zabiera ponownie głos, przypominając kroki, jakie poczynił w Berlinie celem ostrzeżenia Niemiec, że gdyby wkroczyli na Górny Śląsk, doprowadziłoby to do najstraszliwszych następstw i dodaje, że jeżeli Niemcy spełniają te życzenia, dzieje się to z powodu, że Francya posiada nad Renem dostateczne siły. Postępujemy lojalnie, jak to zawsze czyniła Francya. Jeżeliby ta lojalność spotkała się ze złą wolą, straż nad Renem nie zostanie przez to osłabiona i spełni swoje zadanie. (Żywe oklaski w całej Izbie).

Deputowany Klotz zarzuca rządowi, że w odpowiedniej chwili nie uczynił wszystkiego, co było konieczne, aby Niemcy uczuli, że Francya była zdecydowaną zmusić ich do uszanowania traktatu i krytykuje klauzulę finansową układu londyńskiego. Mowca domaga się usilnie przydzielenia Górnego Śląska Polsce. Wobec tego, że układ londyński zdaniem deputowanego wprowadza zmianę do traktatu, Klotz domaga się odroczenia posiedzenia, aby komisya parlamentarna mogła układ wzmiankowany zbadać.

Odpowiadając Klotzowi Briand stwierdza, że polityka rządu była daleka od szkodzenia krajowi i dodaje, że stanowisko moralne Francyi jest piękne i mocne. Premier uważa za słuszne decyzyę komisyi reparacyjnej, która jest zupełnie zgodna z traktatem i zaznacza, że gdyby izba przyjęła propozycye Klotza w sprawie aprobowania lub nieaprobowania decyzyi komisyi odszkodowań, miałaby do czynienia z innym rządem. Rząd obecny — mówił Briand — przedstawił wam swoje stanowisko stanowcze, uczciwe- umiarkowanie zgodne ze stanowiskiem sojuszników, a zarazem nie pomijając nazważniejszych interesów Francyi. Jeżeli inni zechcą prowadzić odmienną politykę od mojej polityki bardziej śmiałą, i jeżeli rząd obecny ma ustąpić jej miejsca, powiedzcie to szczerze, gdyż chwila obecna nie jest odpowiednią dla wstrzemięźliwości, dla przedstawicieli narodu, którzy mają prawo powiedzieć: tak lub nie i powinni to uczynić.

Po odczytaniu 12 wniosków Briand oświadcza, że przyjmuje następujący wniosek deputowanego Araguo: Izba uważa, że ultimatum londyńskie przyjęte przez Niemcy stanowi minimum niezbędnych gwarancyi dla naszego bezpieczeństwa i odrodzenia i wyraża zaufanie, że rząd potrafi obronić prawa Francyi przez ścisłą kontrolę, rozbrojenie Niemiec, przez uzyskanie całego długu od Niemiec i że zgodnie ze swojem oświadczeniem będzie domagał się natychmiastowego zastosowania sankcyi w razie, gdyby Niemcy uchyliły się od spełnienia zobowiązań przyjętych na mocy układu londyńskiego, podpisanego przez państwa sprzymierzone. Ten wniosek wyraża zaufanie, że w sprawie Górnego Śląska będzie zapewnione ścisłe i lojalne wykonanie traktatu w jego duchu i literze.

Po przemówieniach wnioskodawców porządek dzienny deputowanego Araguo został następnie przyjęty 419 głosami przeciw 141.

Dalsze oddziały angielskie na Górny Śląsk.

Londyn. PAT. Biuro Reutera donosi, że pierwszy z czterech batalionów, przeznaczony na Górny Śląsk, opuścił już Kolonię.

Horsea. PAT. Rząd angielski poczynił cały szereg kroków celem przywrócenia porządku na Górnym Śląsku. Wysłano znaczniejsze oddziały wojska wprost z Anglii i wzmacniając je czterema batalionami nadreńskiej armii okupacyjnej. Wojsko to uzbrojone jest według najnowszych wymagań sztuki wojennej oraz w tanki i samoloty. W angielskich kołach oficyalnych panuje zadowolenie z powodu ujawnionego obecnie stanowiska zarówno rządu niemieckiego, jak i polskiego. Lord D'Abernon, ambasador angielski w Berlinie, złożył rządowi niemieckiemu energiczne oświadczenie w kwestyi rozbrojenia i moralnego wpływu rządu niemieckiego na Niemców górnośląskich.

Amerykańska krytyka Lloyda George'a.

Nowy Jork. PAT. Ag. Havasa donosi: Tutejsze dzienniki krytykują stanowisko Lloyda George w sprawie Górnego Śląska. „New Jork Tribune" pisze: Opinia amerykańska widzi z przykrością, że Lloyd George poświęcił interesy polskie na rzecz interesów niemieckich i dąży do przyznania Niemcom możliwie jak najwięcej, pozostawiając Polakom o wiele mniej. Polska jest jednem z głównych części sklepienia w nowym europejskim systemie obronnym przeciwko napastliwości niemieckiej i przeciwko połączeniu się imperyalizmu niemieckiego z czerwoną Rosyą.

Żabotyński o zajściach w Jaffie.

„Jewish Cronicle“ ogłosił wywiad z Żabotyńskim, w sprawie ostatnich wypadków w Palestynie. Ną zapytanie, kto ponosi odpowiedzialność za wypadki w Jaffie, odpowiedział Żabotyński:

Odpowiem na to z całą szczerością: odpowiedzialności nie ponosi wyłącznie tylko jedna strona. Zapewne można czynić zarzuty palestyńskiej administracyi za to, że nie usunęła wrogich urzędników, oraz że nie zdołała stłumić antyżydowskiej agitacyi. I syońska komisya zasługuje na naganę za to. że niedość energicznie wystąpiła z żądaniami do rządu. Można też zarzucić i Egzekutywie syońskiej w Londynie, niepowodzenie w osiągnięciu korzystniejszego mandatu, oraz w przyspieszeniu zatwierdzenia go przez Ligę narodów.

Najcięższy jednak zarzut skierować należy pod adresem małej grupy żydowskich komunistów w Palestynie. Jakkolwiek osobiście nie wierzę, że sprowokowali oni rozruchy, to jednak twierdzę, że zachowanie się ich jest zdradą popełnioną wobec sprawy żydowskiej.

Jeśli jednak słyszę, że czyni się zarzuty rządowi lubEgzekutywie syońskiej w prasie lub na publicznych zgromadzeniach żydowskich w golusie, to nie mogę powstrzymać się od zapytania: Czy wy, którzy tak protestujecie, wypełniliście swój obowiązek? Twierdzę ze szczerością, zakrawającą na brutalność, że w zajściach w Jaffie główną winę ponosi sam naród żydowski.

Naród przyjął z entuzyastycznym zapałem deklaracyę Balfoura, a i uchwałę w San Remo, nie dał jednak odpowiednich funduszów niezbędnych do utworzenia siedziby narodowej, oraz dla wprowadzenia wielkiej ilości chaluców do kraju. Odzywały się często protesty przeciwko ograniczeniu imigracyi do Palestyny, w gruncie rzeczy jednak niema żadnych ograniczeń od czasu zamianowania Herberta Samuela. aż do rozruchów w Jaffie. Chodziło tylko o to, czy organizacya syońska umożliwi pobyt w kraju żydowskim emigrantom, nie mającym własnych funduszów. Jak długo naród żydowski nie stworzy odpowiednich środków dla pracy rekonstrukcyjnej, niema mowy o systematycznej imigracyi na wielką skalę.

Naród żydowski nie złożył nawet gotówkę 3 proc. z 25 milionowego funduszu, jakkolwiek nie brakło przyrzeczeń na przyszłość. Oto przyczyna i źródło naszych wszystkich niedomagań.

Z całym naszym zapałem i pięknemi słowami o chalucach wprowadziliśmy do Palestyny zaledwie 3 tys. tych znakomitych pionierów. Gdybyśmy mieli ekonomiczną możność wprowadzenia do kraju dziesiątek tysięcy pionierów, czekających na to z utęsknieniem, zapewne by nie zaszły podobne wypadki, jakie miały miejsce w Jaffie. Dajcie możność zatrudnienia tysiącą chaluców przy budowie domów w Jaffie a równej ilości przy pracy rolnej około Mikweh Izrael, a natychmiast ustaną wszelkie próby zaatakowania żydowskich dzielnic.

Minister Churchill widział w czasie pobytu w Palestynie, nasze kolonie, szkoły i naszych chaluców. Lecz widział też, że nasi chaluci chodzą w łachmanach i bez obuwia i że pracę przy budowie dróg nie płacimy my, lecz rząd palestyński, który może w każdej chwili prace wstrzymać. Gdybyśmy okazali, że budowa 30 nowych kolonii jest w toku, że stawia się setki domów w każdej części kraju i, że dla dalszych przedsięwzięć płyną obficie fundusze, zapewniam, że moglibyśmy zupełnie innym tonem przemawiać w sprawie mandatu nawet w obecnej chwili.

Jestem też niezadowolony z działalności Waad Hacirim i Egzekutywy syońskiej. Kongres potrafi wszystko naprawić, ale pod jednym warunkiem. Syonizm jako całość upada, lub pozostaje wraz z Funduszem podwalin. Mimo wszystkie zajścia składajcie dziesięcinę, lub sami czyńcie sobie zarzuty za konsekwencye.

Akcya ratunkowa dla ofiar rozruchów w Jaffie

Londyn. (Tel. wł.). Komisya syońska w Jerozolimie donosi centrali londyńskiej, że na akcyę ratunkową dla ofiar ostatnich rozruchów w Jaffie potrzebnych jest 9000 funtów szterlingów. Suma ta obejmuje już wsparcia dla chaluców, którzy stracili pracę wskutek tych zajść, pożyczki dla rzemieślników i wydatki na pomieszczenie tych, którym zniszczono mieszkania.

Komunikat.

Komitety lokalne K. H. na prowincyi zawiadamiamy jeszcze tą drogą, że z ramienia naszego przemawiać będą:

Dnia 29 maja:
w Dębicy: tow. Eliasz Wang,
w Bochni: tow. Naftali Drillich,
w Mielcu: tow. Józef Müller.

Dnia 30 i 31 maja:
w Sędziszowie: tow. Samuel Friedmann.

Dnia 1 i 2 czerwca:
w Ropczycach: tow. Samuel Friedmann

Komitet Centralny „Keren Hajessod“ w Krakowie.

Dzisiejsza Palestyna.

Czwarty list „Times'ów“.

„Times“ zamieściły obecnie czwarty z rzędu artykuł o Palestynie. Poprzednie artykuły traktujące o żywotnych sprawach Palestyny, odznaczały się szczerą objektywnością. Obecny artykuł zawiera opis położenia i stosunków w kraju i kilka poglądów natury ogólnej. Korespondent wywodzi:

„Opozycya arabska przeciwko stworzeniu żydowskiej siedziby narodowej absolutnie nie jest silnie zorganizowaną. Powszechnie się odczuwa, że w biednej, gospodarczo nierozwiniętej Palestynie jest miejsce dla obu ludności. Gdyby wraz z okupacyą angielską Palestyny przyjeżdżali do kraju bogaci Żydzi. którzyby tworzyli przemysł i rozwijali źródła dobrobytu w kraju, to wielu Arabów zwłaszcza pośród chłopów w zupełności nie sprzeciwiałoby się syonizmowi. Lecz dotąd nie przybywali ani milionerzy, ani też nie płynęły miljony, a przybyli tylko chalucim, których Arabowie uważają za konkurentów. Ten oto stan tłumaczy nam powiedzenie pewnego arabskiego szeika, że „syonista to bogaty Żyd, który daje biednym Żydom pieniądze na pobyt w Palestynie“. Stąd też powstaje owo rozczarowanie, które powoduje również wrogi stosunek Arabów do syonizmu.

Wszędzie, czy to wśród Żydów, czy wśród Arabów, czy też wśród urzędników angielskich ustawicznie słychać pytanie: Kiedy Liga narodów zatwierdzi mandat? Nikt w to nie wątpi że dostanie go Anglia. Lecz czy rząd palestyński będzie mógł dowolnie zaciągać pożyczki, oraz nadawać koncesye dla rozwoju kraju? Należy się spodziewać, że Liga narodów nie będzie czekała do ratyfikacyi traktatu z Sevres, zanim odda mandat. A jeśli Liga narodów będzie musiała czekać, wówczas rząd angielski zdobędzie się na krok samodzielny i udzieli sankcyi natychmiastowemu nadaniu pewnych koncesyi.

Współpraca Żydów z Arabami dla ekonomicznego rozwoju Palestyny jest najtrwalszą podstawą porozumienia obu narodów. Lecz do ekonomicznego rozwoju trzeba kapitałów. Na to zaś by kapitał wpłynął do kraju, trzeba przedewszystkiem, by Liga narodów wydała statut dla kraju. Należy się spodziewać, że rząd angielski poczyni wszelkie starania, celem wpłynięcia na Ligę narodów, by jak najszybciej wydała oddawna już oczekiwane oświadczenie w sprawie palestyńskiego mandatu.

Jeszcze kilka słów w sprawie administracyi krajowej. Jest ona młodą i energiczną; sprawy społeczne przeprowadza z nadzwyczajną szybkością. Wysoki Komisarz oraz kilku jego naczelnych urzędników mają nadzwyczajne zdolności do pracy. (Korespondent wyraża się pochlebnie zwłaszcza o cywilnym sekretarzu, p. Deeds'ie).

Korespondent kończy: są tacy, którzy pesymistycznie zapatrują się na przyszłość Palestyny. Powiadają oni: „Będzie można sprowadzić do współpracy kilku Arabów i kilku Żydów, jednakowoż temperament każdej z obu ras jest krańcowo odmienny. Choćby i tak było, to wartoby jednak spróbować eksperymentu z siedzibą narodową, w nadziei, że żywioły krańcowe znajdą ratunek w tolerancyi, wynikającej z produktywnej pracy“. W związku z tem wyraża autor nadzieję, że Zangwill, którego „Głos z Jerozolimy“ jest złotym pociskiem dla antysyońskich agitatorów, znajdzie miejsce wśród syońskich kierowników, a w ten sposób uwolnią się ci ostatni od obowiązku ustawicznego zbijania jego twierdzeń.

Zlatopolski w Ameryce.

Londyn. (Ż. B. K.). Dyrektor Keren Hajessod, Zlatopolski, udaje się w bież. tygodniu na wezwanie prof. Weizmanna do Ameryki, celem wzięcia udziału w akcyi Keren Hajessod Najdicz bawi już w tej samej sprawie w Nowym Jorku.

Delegacya syońskiego K. C. w Polsce u ang. ambasadora.

W związku z wiadomością o wstrzymaniu wydawania wiz paszportowych do Palestyny, jakoteż w związku z ostatniemi zajściami w Palestynie udała się onegdaj do angielskiego ambasadora w Polsce p. Müllera delegacya komitetu centralnego organizacyi syońskiej w Polsce, złożona z członków komitetu akcyjnego, pp. posła Thona adw. Grünbaumа i Lewitego.

Delegacya przedstawiła ambasadorowi wrażenie jakie ostatnie zajścia wywarły na narodzie żydowskim, oraz prosiła o zawiadomienie angielskiego rządu. że cała ludność żydowska w Polsce oczekuje w naprężeniu bliskiego zniesienia zakazu imigracyi.

Ambasador oświadczył, że natychmiast zawiadomi swój rząd o wizycie, jakoteż poprosił, by delegacya przesłała swe postulaty w specyalnym memoryale, który zostanie natychmiast przesłanym rządowi angielskiemu.

Memoryał taki został natychmiast wypracowany i przesłany poselstwu.

Proces w sprawie okrucieństw w obozie dla internowanych w Strzałkowie.

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY.

Jak już donieśliśmy rozpoczął się w ubiegły piątek w Warszawie proces przeciw oskarżonym o popełnienie okrucieństw w obozie internowanych w Strzałkowie. Na początku rozprawy prokurator odczytał akt oskarżenia, który przedstawia okropny obraz katuszy, jakie przechodzili internowani. Na każdym kroku katowanie do krwi, pozatem głód, rozstrzeliwanie ludzi bez sądu za niesalutowanie lub t. p. przewinienia.

Śledztwo przeprowadzone wskutek sprawozdania poselskiego p. H. Farbsteina, który zwiedził obóz, wykazało m. i., że w obozie przetrzymywano również niewinnych ludzi, których nikt nie przesłuchiwał.

Wobec internowanych stosowano jak stwierdza akt oskarżenia, nieludzkie represye: bito nietylko poszczególnych internowanych lecz całe grupy w barakach naraz. Bito do krwi nahajkami splecionemi z drutów telefonicznych i pomalowanych czerwoną farbą, która powodowała gnicie ran, powstałych po chłoście. Komisya ministerstwa spraw wojsko-

...nych, która badała stosunki w Strzałkowie stwierdziła, że por. Malinowski spowodował śmierć 7, oraz zranienie trzystu kilkudziesięciu internowanych. Chłostano również kobiety. Prócz katowania stosowano także inne represye: karano trzydniowym postem, zamykano całe baraki, nie pozwalając internowanym wyjść z nich celem załatwienia potrzeb naturalnych i zamykano w czasie aresztu wodę baraku itp.

Odczytanie aktu oskarżenia, zawierającego 29 wielkich arkuszy druku trwało przeszło godzinę, 2 i pół godziny przemawiał osk. kap. Wagner. Jest Niemcem i mówi łamaną polszczyzną, zeznania odczytuje przeważnie z zapisków. Składa obszerne sprawozdanie o sanitarnych i aprowizacyjnych stosunkach w obozie, o jego geograficznem położeniu itp. szczegóły nie mające ściślejszego związku z rozprawą. Przyznaje, że stosowano represye, choć nie dawał wyraźnych rozkazów chłosty. W 5-ciu wypadkach dał sam Gozda rozkaz bicia. O masowej chłoście nie wie. Wie tylko o tem, że por. Malinowski zastrzelił kilku internowanych. Z powodu nawału pracy nie miał jednak czasu zbadać sprawę.

Dalej opowiada kap. Wagner szeroko o agitacyi, którą prowadzono przeciw jego osobie w całej okolicy. Twierdzi nadto, że rabin strzałkowski przy pomocy Żydów-żołnierzy wspierał pieniądzmi i żywnością Żydów, „bolszewików" internowanych w obozie. Ponieważ oskarżonemu było wiadome, że Żydzi strzałkowscy wspierają internowanych przeprowadził rewizyę u rabina w Strzałkowie, która jednak nie dała rezultatu. Mimoto odkomenderował do Kalisza 15 żołnierzy-Żydów, służących w obozie.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

Osk. por. Malinowski zeznaje, że ojciec jego był alkoholikiem, matka cierpiała na histeryę, jeden z braci oskarżonego zmarł w domu obłąkanych. Sam oskarżony cierpi na epilepsyę i ma często halucynacye.

Oskarżony zapewnia, że nie wiedział, iż chłostanie internowanych nie jest dozwolone. W carskiej Rosyi kara ta była w armii legalną. Oskarżony cofa zeznania złożone sędziemu śledczemu i komisyi sejmowej i oświadcza, że nikogo w obozie nie zabił. Jednego z internowanych zastrzelił zbiegły oskarżony Glac. Dwu zastrzelił on sam broniąc się atoli przed napadem, o czem doniósł przełożonemu. O nazwiskach zabitych nie poinformował się. Przed sędzią śledczym zeznał oskarżony, że zabił internowanego, a to w tym celu, by ratować Glaca. Sądził bowiem, „że jemu jako oficerowi nic za to nie zrobią". W końcu zeznaje oskarżony, że żadnej instrukcyi w sprawie możliwości użycia broni nie było i że każdy postępował jak uznawał za stosowne.

Z kolei zeznawał trzeci oskarżony kapral Gozda, u którego wpada w oko niezwykle silna budowa ciała. Oskarżony pochodzi z okolicy Karpat.

Przyznaje się do katowania internowanych, a czynił to na polecenie kap. Wagnera. Jako karny żołnierz wykonywał wszystkie zlecenia przełożonych jeszcze w armii austryackiej. Jako Polak wykonywał je w armii polskiej tem skrupulatniej. Bił internowanych więcej niż 10 razy.

Przewodniczący: A czy wiadomo oskarżonemu, że nazywano go w obozie „czerwonym katem"? Skąd to fatalne przezwisko?

Oskarżony: To dlatego, ponieważ nosiłem czerwone spodnie, które otrzymałem w armii austryackiej.

W dalszym toku zeznań podaje oskarżony, że przy egzekucyach był zawsze obecny kap. Wagner, który wykrzykiwał: „Bij jeszcze! Jeszcze! Na południe, na wschód, na zachód itd." Kap. Wagner pozwolił mu też bić internowanych na własną rękę, z czego jednak oskarżony nigdy z wyjątkiem jednego wypadku nie skorzystał.

Skonfrontowany z osk. Gozdą zaprzecza kap. Wagner kategorycznie, jakoby poza trzema wypadkami wydawał polecenie bicia internowanych. Gozda oświadcza jednak stanowczo, że takie rozkazy otrzymywał więcej niż 10 razy. Zaprzecza też kap. Wagner, by pozwalał Gozdzie bić wedle jego swobodnego uznania. Gozda obstaje jednak i przy tem zeznaniu kategorycznie.

Pos. Grünbaum oskarża „Rzeczpospolitę" o oszczerstwo.

W jednym z ostatnich numerów ogłosiła „Rzeczpospolita" obszerny artykuł, w którym przytacza znaną korespondencyę „Gazety Warszawskiej" w sprawie konferencyi żydowskiej, która się rzekomo odbyła w Londynie, z udziałem posła Grünbauma oraz byłego redaktora Hajntu, p. Jackana. W korespondencyi tej powiedzianem jest, że uchwalono tam bezwzględną walkę przeciwko Polsce.

Natychmiast po ukazaniu się tego artykułu w „Rzeczpospolitej" oskarżył pos. Grünbaum redaktora tego dziennika. Przy tej sposobności zaiteresował się też losem skargi wystosowanej swego czasu przeciwko redaktorowi „Gazety Warszawskiej". Okazało się, że skarga gdzieś przepadła, a sąd wcale się nie spieszył ze szybkiem wyznaczeniem terminu do rozprawy. Dopiero za energiczną interwencyą posła Grünbauma posunięto sprawę naprzód.

Przegląd polityczny.

Nowy niemiecki minister spraw zagr.

Jak donosiliśmy, ministrem spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej został dr. Rosen.

Urodził się on w 1860 r. w Jerozolimie jako syn konsula pruskiego. W 1890 r. wszedł na służbę dyplomatyczną w charakterze dragomana w Teheranie, Bagdadzie. W 1899 r. zapoznał się z nim w czasie pobytu w Jerozolimie cesarz Wilhelm i wezwał go do pracy w centrali ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie. W 1905 r. został wydelegowany do Abisynii, gdzie zawarł umowę handlową z Menelikiem. W czasie kryzysu marokańskiego dr. Rosen był delegowany do Tangeru, następnie do Algeciras, a stamtąd jako poseł wyjechał do Teheranu. W 1910 r. był posłem w Bukareszcie, w 1912 — w Lizbonie, a od r. 1916 — w Haadze, skąd został zawezwany obecnie do teki ministeryalnej.

Powołanie posła Rosena na niemieckiego ministra spraw zagr. przyjęte zostało nieżyczliwie nie tylko przez prasę francuską, ale i przez część prasy angielskiej. Nowemu ministrowi zarzucają, że podczas znanego zatargu marokańskiego i podczas wojny specyalnie się „odznaczył" jako przeciwnik koalicyi.

Dr. Petruszewicz do Ligi narodów.

Dr. Petruszewicz wystosował nowy memoryał do Ligi Narodów, w którym kwestyonuje prawa Rosyi sowieckiej i Polski do stanowienia w pokoju ryskim o losach Galicyi Wschodniej. Wywodząc w dalszym ciągu, że prawo do rozstrzygania tej sprawy mają tylko państwa sprzymierzone na podstawie art. 91 traktatu w Saint Germain — stawia wniosek, by Liga Narodów traktowała Wschodnią Galicyę jako odrębne międzynarodowe terytoryum i utworzyła z niej nową Szwajcaryę Wschodu, opartą na równości praw wszystkich obywateli bez różnicy narodowości.

Zmiana ustroju administracyjnego w Polsce.

Budowa nowo utworzonego Państwa polskiego wymagła przedewszystkiem odpowiedniej organizacyi względnie reorganizacyi władz administracyjnych. Ponieważ taka reorganizacya nagle nastąpić nie może, przeto pozostać muszą przez pewien czas niezmienione dotychczasowe władze administracyjne, które się stopniowo reorganizuje i dostosowuje do nowo powstałych stosunków politycznych.

W Polsce przystąpiono w pierwszym rzędzie do reorganizacyi władz administracyjnych drugiej instancyi, a więc dotychczasowych Namiestnictw. Sejm uchwalił w tym kierunku ustawę tymczasową z dnia 3. 8. 1919, wedle której tworzy się aż do wejścia w życie ogólnej ustawy o ustroju administracyjnym Rzeczypospolitej w byłem Królestwie Polskim sześć województw jako władze administracyjne drugiej instancyi. Nadto uchwalił sejm ustawę z 3. 12. 1920, wedle której utworzono cztery województwa dla Małopolski oraz Spisza i Orawy to jest krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

We wykonaniu powyższych ustaw wydała Rada ministrów rozporządzenie z 14. 3. 1921 ogłoszone w Dzienniku ustaw z 19 maja 1921 Nr. 39, które określa dokładnie zakres działania wojewody i organizacyę Urzędu wojewódzkiego.

Zakres działania wojewody pokrywa się mniej więcej ze zakresem działania namiestnika byłego państwa austryackiego z tem, że władza administracyjna byłego namiestnika galicyjskiego rozciągała się na całą Galicyę, podczas gdy obecnie wedle powyższych ustaw utworzono na Małopolskę cztery województwa a tem samem cztery centra, w których skupiać się będzie władza administracyjna całego danego okręgu wojewódzkiego. Powołane rozporządzenie określa zakres działania wojewody w ten sposób, że należą do niego wszelkie sprawy administracyi państwowej na obszarze danego województwa z wyjątkiem spraw przekazanych organom administracyi wojskowej, sądowej, skarbowej, szkolnej, kolejowej i pocztowo-telegraficznej oraz spraw przekazanych Urzędom ziemskim. Wojewoda jest wykonawcą zleceń poszczególnych ministrów i może w zakresie swej kompetencyi wydać na mocy ustaw rozporządzeń ministeryalnych własne rozporządzenia z mocą obowiązującą pod sankcyą karną i może dla zabezpieczenia ich wykonalności stosować dopuszczalne ustawowe środki przymusowe. — Zakres działania wojewody obejmuje także cały szereg atrybucyi w dziedzinie samorządu i w tym kierunku należy do wojewody nadzór nad samorządem gmin i powiatów, który to nadzór polega na tem, aby gminy i powiaty jako związki autonomiczne nie przekraczały swojego zakresu działania i nie działały wbrew obowiązującym ustawom. Do wojewody należy także w dziedzinie nadzorowania związków autonomicznych załatwianie wszelkich zażaleń przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnych naruszających przepisy obowiązujące oraz załatwianie rekursów przeciw uchwałom reprezentacyi powiatowych i ewentualnie rozwiązywanie reprezentacyi gminnych.

Powołane rozporządzenie Rady ministrów podaje oprócz wyżej przedstawionego ogólnego zakresu działania wojewody w całym szeregu przepisów także szczegółowy zakres działania wojewody. I tak należy do niego w dziale administracyi ogólnej nadzór nad teatrami i widowiskami wszelkiego rodzaju, nadzór nad prasą, nadzór nad wychowaniem przepisów paszportowych i nad wykonywaniem ustaw o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, naddzór nad działalnością wszelkiego rodzaju spółek ekonomicznych itd. — W sprawach wojskowych należy do zakresu działania wojewody współdziałanie z władzami wojskowemi w przygotowaniu i przeprowadzaniu poboru wojskowego, współdziałanie z władzami wojskowemi w sprawach dotyczących przygotowania i przeprowadzenia mobilizacyi i demobilizacyi

sobowej i rzeczowej oraz nadzór nad urzędowaniem Starostw i Magistratów miast z własnym statutem w przedmiocie wykonania ustaw o rzeczowych i osobistych świadczeniach wojennych. W sprawach wyznaniowych należy do zakresu działania wojewody zapewnienie wszystkim przez Państwo uznanym wyznaniom i związkom religijnym prawnej opieki i wykonywanie w stosunku do nich nadzoru przysługującego Państwu na zasadzie obowiązujących przepisów. — Dalej należy do zakresu działania wojewody w okręgu danego województwa kierownictwo we wszystkich sprawach zdrowia publicznego, w sprawach aprowizacyjnych, w dziedzinie ochrony pracy i opieki społecznej, w dziedzinie administracyi przemysłowej oraz kierownictwo w zakresie robót publicznych i w sprawach budżetowo-gospodarczych.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowy rozkład jazdy pociągów.

Z dniem 1 czerwca 1921 r., wchodzi w życie na wszystkich liniach Polskich Kolei Państwowych nowy plan jazdy pociągów, w którym oprócz niektórych zmian biegu kursujących obecnie pociągów przewiduje się uruchomienie pewnej ilości nowych dodatkowych pociągów osobowych i pośpiesznych.

Brak taboru kolejowego uniemożliwia zadośćuczynienie wszystkim potrzebom komunikacyi i z konieczności M. K. Z. zmuszone było ograniczyć się do zaprojektowania tylko najkonieczniejszych relacyi, brak których szczególnie dotkliwie jest odczuwany.

Przy układaniu planu wzięto pod rozwagę taką ilość pociągów, jaką będzie można uruchomić w tegorocznym okresie, mając na względzie polepszenie się warunków naprawy, uzyskanie taboru od Niemiec na zasadzie traktatu wersalskiego i otrzymanie nowego taboru z obstalunku w fabrykach.

Lecz i z tej ilości dodatkowych pociągów z dniem 1 czerwca b. r. zostaną uruchomione tylko te, dla których starczy taboru, resztę będzie się uruchomiało stopniowo w miarę uzyskania parowozów i wagonów.

Przewiduje się następujące zmiany i ulepszenia:

Kursujące obecnie 3 razy w tygodniu wagony bezpośredniej komunikacyi między Wiedniem, Pragą a Warszawą, wzgl. Lwowem w pociągach pośpiesznych będą kursowały codziennie.

Wprowadza się jedną parę pociągów pośpiesznych między Krakowem a Lwowem, które po wyjaśnieniu sprawy G. Śląska mogą być przedłużone do Poznania i Gdańska.

Pociągi pośpieszne Nr. 5 i 6 kursujące obecnie z Warszawy przez Kraków do Lwowa, będą kursowały tylko między Warszawą i Krakowem z zastosowaniem jednak połączenia z pociągami wyżej wymienionymi i z włączeniem wagonu bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Kraków—Lwów.

Dla komunikacyi Warszawa—Lwów wprowadza się drugi (nowy) pociąg pośp., będą w obiegu wagony bezpośredniej komunikacyi między Gdańskiem a Lwowem.

Dotychczasowy nocny pociąg pośpieszny Warszawa—Lublin—Przeworsk—Lwów otrzymuje we Lwowie połączenie z nowymi pociągami pośpiesznymi Lwów—Zagłębie naftowe w Borysławiu Tustanowicach.

Między Warszawą a Poznaniem przewidziany jest nowy pociąg pośpieszny (odj. z Warszawy 8.15, przyj. do Poznania 18.10, z powrotem odj. z Poznania 22.10, przyj. do Warszawy 0.05).

Obecne pociągi pośpieszne Warszawa—Gdańsk odchodzić będą z Warszawy, ze względu na połączenie z nowymi pociągami pośpiesznymi Warszawa—Lwów o godz. 23.35 a przychodzić będą do Warszawy o godz. 7.20.

Pociągi osobowe Nr. 415 i 416, kursujące obecnie na linii Warszawa—Toruń—Bydgoszcz—Tczew, będą od 1 czerwca na linii Warszawa — Toruń—Inowrocław—Gniezno—Poznań, Warszawa odj. 23.55, Warszawa przyj. 6.00.

Dla poprawienia komunikacyi między Poznaniem a Gdańskiem, jest przewidziana nowa para pociągów pośpiesznych (dzienna), tudzież nowa para pociągów osob. (nocna).

W komunikacyi Warszawa—Baranowicze kursować będzie druga para pociągów osobowych przez Białystok—Wołkowysk, Warszawa odj. 11.30, Baranowicze przyj. 7.00, z powrotem Baranowicze odj. 21.00, Warszawa przyj. 18.00. Siedlce—Brześć będą miały bezpośrednie połączenia w Brześciu z nowo wprowadzonymi pociągami osobowymi między Brześciem a Kowlem i Zdołbunowem.

W pociągach tych będą w obiegu wagony bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Kiwercy—Łuck i Warszawa—Równo—Zdołbunowo.

Ponadto są przewidziane w nowym planie nowe pociągi bezpośrednie między Warszawą a Sosnowcem, między Warszawą a Łunińcem, między Lwowem a Kowlem przez Włodzimierz Wol., między Lwowem a Równem przez Brody—Zdołbunowo i między Krakowem a Lublinem przez Rozwadów.

Pociągi kąpielowe Warszawa—Zakopane, wzgl. Krynica i Iwonicz, obsługujące równocześnie Zagłębie naftowe, będą w tym roku kursowały już od 1 czerwca.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z okazyi zaręczyn naszego brata Chaima Hupperta z p. Laurą Rakower serdecznie gratulują
1196 siostry Huppertówne, z Przeciszowa.

Z okazyi zaręczyn p. Mani Friedman z p. Ozyaszem Nussbaumem gratulują serdecznie
968 Lehrfeldowie.

KRONIKA.

Kraków 28 maja.

AKCYA NA RZECZ „KEREN HAJESSOD“ W KRAKOWIE.

Zebranie kobiet.

Akcya na rzecz „Keren Hajessod“, która zatacza coraz szersze kręgi, cudowną obietnicą odbudowy Erec Israel fascynując nawet najobojętniejszych, nie mogła nie wciągnąć także w sferę wpływów swoich kobiety żydowskiej. Pierwszy przykład żywego współdziałania z ruchem żydowskiego renesansu dało grono kobiet żydowskich w Krakowie, które zebrało się onegdaj w lokalu stow. „Solidarność“ dla zainicyowania zbiórki na rzecz „Funduszu Podwalin“ wśród najszerszych warstw kobiet żydowskich naszego miasta.

Do przedstawicielek wszystkich sfer towarzystwa żydowskiego przemówił jako pierwszy zagajając obrady adw. dr. Leon Ader, prezes loży „Bnei Brit“. Mówca w słowach pełnych zapału i głębi siły przekonania, wskazał na ważność „Funduszu Podwalin“ i wezwał zgromadzone panie do gorliwej współpracy dla przysporzenia funduszów na ten dla całego żydostwa bez różnicy partyi święty cel. Rzęsistymi oklaskami nagrodziły słuchaczki piękne to przemówienie.

Jako drugi z rzędu zabrał głos prezydent gminy wyznaniowej, dr. Rafał Landau. W pełnem polotu i serdecznego ciepła przemówieniu skreślił mówca olbrzymie znaczenie historyczne odzyskania dla narodu tułaczego własnej siedziby narodowej. Jak i jego poprzednik, nie szczędził również p. prezes Rady wyznaniowej gorących słów zachęty do podjęcia na szeroką skalę zakrojonej akcyi na cele „Keren Hajessod“. — Mowa ta wywarła silne wrażenie na wszystkich obecnych.

Z kolei przemówił poseł dr. Thon, na wstępie zaznaczając, że ten niezwykły zespół trzech mówców z różnych obozów politycznych, którzy w jedną zabiegają sprawę, do jednego dążą celu, niezbicie i wymownie świadczy o celu tego wielkości. Albowiem sprawa odbudowy Palestyny daleko już wyszła poza ramy partyi i stała się dobytkiem, własnością i dążeniem całego żydostwa. — Mówca porównywa najnowszą fazę dziejów żydowskich z różnemi zdarzeniami historycznemi w ostatnich stuleciach i wykazuje, że uroczysty akt w San Remo dlatego tylko mógł się stać rzeczywistością, bo naród żydowski, a przynajmniej jego pewna część potrafiła zorganizować swą wolę zbiorową. Wola ta zjednoczona iześrodkowana musi doprowadzić do ukończenia tak szczęśliwie rozpoczętego dzieła odbudowy Palestyny. W takiej wielkiej pracy historycznej nie może zabraknąć kobiety żydowskiej, na której zarówno jak i na mężczyźnie ciąży obowiązek współdziałania w wielkiem dziele.

Ostatnie przemówienie wreszcie wygłosiła p. Gustawa Lindenbaumówna, która z właściwą sobie miłą swadą wezwała kobiety żydowskie do ukonstytuowania komitetu dla wszczęcia omówionej akcyi wśród kobiet żydowskich.

Gorące i serdeczne przemówienia wszystkich mówców, którzy reprezentowali całe żydostwo krakowskie, wywarły silne wrażenie na zebranych paniach, które uczuciom swoim natychmiastowy dały wyraz, składając kosztowności na rzecz „Funduszu Podwalin“, a ponadto zaofiarowały się do kontynuowania zbiórki kosztowności wśród niewiast żydowskich naszego miasta.

Komitet przygotowawczy Pań postanowił urządzić publiczne zgromadzenie kobiet oraz wydać odezwę do kobiety żydowskiej.

— Z powodu spoczynku sobotniego i wcześniejszego skutkiem tego zamknięcia redakcyi nie zawiera numer dzisiejszy ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.

— Gaz znowu podrożał. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, na którem uchwalono [illegible] szereg spraw bieżących. Poza tem komisya była zmuszoną podnieść ceny gazu począwszy od odczytów za miesiąc maj z powodu znacznego podniesienia się kosztów produkcyi, a przedewszystkiem oleju błękitnego niezbędnego do fabrykacyi gazu wodnego. Nowe ceny gazu wynoszą: 1 m sześć. do oświetlenia, gotowania i przemysłu Mk 13.—, 1 m sześć. dla motorów — 12 Mk.

— **Zjazd episkopatu polskiego.** W ciągu dnia wczorajszego i dzisiaj rano przybyli do Krakowa wszyscy niemal biskupi z całej Polski. Celem zjazdu jest konferencya kościelna jakoteż poświęcenie kościoła Jezuitów przy ul. Kopernika. W zjeździe biorą udział dwaj kardynałowie, pięciu arcybiskupów, 24 biskupów, wielu prałatów i kanoników. — Jak nas informują, jest obecny zjazd episkopatu polskiego w Krakowie najliczniejszy z wszystkich zjazdów, jakie kiedykolwiek się odbyły na ziemiach polskich.

— **Seminaryum dla nauczycieli hebrajskich.** Towarzystwo dla zakładania szkół średnich hebrajskich w Łodzi zawiadamia, że Seminaryum dla nauczycieli hebrajskich zostanie z przyszłym rokiem szkolnym zreorganizowane i wraz ze szkołą ćwiczeń pedagogicznych dla nauczycieli pozostawać będzie pod spólnem kierownictwem. Wsparcia miesięczne dla uczniów Seminaryum będą nadal udzielane odpowiednio do warunków życia. Młodzież pragnąca wpisać się do Seminaryum winna zwrócić się osobiście lub pisemnie do kancelaryi Towarzystwa dla zakładania szkół średnich hebrajskich w Łodzi, Magistracka 7, najpóźniej 1 VI br.

— **Wpisy na kolonie i półkolonie dla młodzieży.** Podobnie jak w roku ubiegłym urządza Magistrat i w obecnym sezonie wakacyjnym kolonie i półkolonie dla młodzieży od lat 4. Wpisy przyjmować będzie Wydział VII Magistratu (ul. Poselska 8, parter) wejście przez bramę wjezdną i podwórze) p. Wanda Smolecka w czasie od 30 maja do 9 czerwca, między godziną 4—6 popołudniu, a to w następującym porządku: Dnia 30 maja nazwiska od A—B, 31 maja nazwiska od C—E, 1. VI od F—G, 2. VI od H—J., 3. VI. od K—L, 4. VI. od M—N, 6 VI od O—P, 7VI od R—S, 8 VI. od F—Z, zaś 9 VI dzieci poprzednio nie zgłoszone z niezależnych powodów. Zgłaszający rodzice i opiekunowie (bez dzieci) przyniosą poświadczenie ze szkoły, że dziecko wykazuje dobre postępy w nauce, a nadto poświadczenie z komisaryatu obwodowego Magistratu, stwierdzające ubóstwo petentów. Po uskutecznieniu wpisów, poddane zostaną badaniu lekarskiemu i odpowiednio do jego wyroku, przydzielone do kolonii względnie półkolonii. Liczba uczestników z powodu szczupłych funduszów jest ograniczona i tylko najgodniejsi zostaną przyjęci.

— **Z Towarzystwa Rygorozantów.** W poniedziałek dnia 30 maja br. odbędzie się o godz. 7-mej wieczór w wielkiej sali Kahału (przy ul. Krakowskiej) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z założenia Centrali Żydowskich Instytucyi Samopomocowych wyższych Uczelni Polskich, 3) Sprawa mężów zaufania, 4) Wnioski i interpelacye. — Ze względu na doniosłość spraw upraszamy, by słuchacze Uniwersytetu, nie będący członkami, zechcieli wziąć również udział w niniejszem Zgromadzeniu. 934

— **Przedświt-Haszachar.** Dziś, w sobotę odbędzie się w sali Stradom 15, oficyny I p. o godzinie 7 i pół wieczorem plenarne zebranie. Na porządku dziennym: 1) Sprawa tygodnia akademickiego. 2) Udział w akcyi „Keren Hajesod“, 3) Sprawa Walnego Zgromadzenia Tow. Rygorozantów i 4) Wnioski i interpelacye. Koleżanki i kolegów prosi się o punktualne i liczne przybycie.

— **Iwriah** (Sala „Ezra“, ul. Krakowska 41). Dziś w sobotę 28-go maja odbędzie się pogadanka o „Dybuku“. Początek o godz. pół do 5-tej. W poniedziałek 30-go maja odbędzie się Wieczór humorystyczny. — Początek o godz. pół do 8-mej.

— **Z teatru żydowskiego.** Od paru tygodni idzie „Dybuk“ w nieprzerwanej kolei przy szczelnie wypełnionej widowni. Wszystkie warstwy, od skrajnych ortodoksów do asymilatorów, wypełniają każde widowisko.

Gra artystów zharmonizowana, pełna skupienia i obmyślona w każdym szczególe, niema już żadnych martwych pauz, bo wszyscy są zgrani, jak członkowie stałego kwartetu. Mistyczny śpiew i mistyczny taniec w pierwszym akcie, upojnie melodyjna muzyka drugiego aktu, przygotowania do ślubu i sam ślub, oraz cały szereg innych efektów miały w sobie znamiona zarówno artystycznej dojrzałości, jak i wybitnego smaku estetycznego.

Prócz znakomitej melodeklamacyjnej gry Polakowa, jako Meszolacha, niezrównanego Rabinowicza i innych, raz już wymienionych, wysuwał się na czoło p. Palepade, jako Sender Brynitzer, wyborny zarówno w chwilach, gdy dzięki swemu bogactwu szeroki czyni gest, jak i w chwilach pokory. Wyszczególnić należy także pp. Harta i Klingera.

Na jednem z ostatnich przedstawień był licznie reprezentowany polski świat artystyczny i literacki. Z krytyki reprezentowany był prof. Szyjkowski.

— **Żydowskie przestawienie amatorskie.** Nareszcie można będzie znów obserwować pracę młodych miłośników teatru. Amatorskie sceny mogą w żydowskiem życiu kulturalnem poważną odegrać rolę i dlatego należy gorąco ich artystyczne przedsięwzięcie popierać. W dn. 5. VI. odegrają w „Teatrze Nowości“ trzy jednoaktówki znanego satyryka N. Zuckera, a to: „Komitet pomocy“ „U Rebego“ i „Recenzent“. Wyborne sztuki, oraz szlachetny cel kulturalny tego przedstawienia powinien ściągnąć liczną publiczność.

— **Z teatru „Bagatela“** komunikują nam: Dzisiaj wieczorem powtórzona będzie „Złota ciocia“ Gavaulta“ z p. Czaplińską w roli tytułowej — w niedzielę popołudniu „Dwójka hultajska“, a wieczorem ponownie „Złota ciocia“.

— **Z Kollegium wykładów naukowych** komunikują, że wieczór humoru p. Józefa Trzywdara, art. dram. teatru „Bagatela“ odbędze się dziś w sobotę o godz. 6 wieczór.

— **Wykłady o malarstwie francuskiem w epoce Napoleona.** Prof. Uniw. dr Jerzy Mycielski wygłosi na ten temat trzy prelekcye bogato ilustrowane przeźroczami w dniach 30 i 31 maja i 1-go czerwca o godz. 8 wiecz. w sali Zakł. zoologii ul. św. Anny 6 I p.

— **Ze sportu. Cracovia—Makkabi,** o mistrzostwo klasy A 5:0 (3:0). Precyzyjny atak Cracovii już w pierwszym kwadransie decyduje o wyniku zawodów. Po strzale cornelowym, Kałuża „główką“ pakuje piłkę w siatkę Makkabi. W 11 minucie jeszcze raz z podania Mielecha strzela Kałuża bramkę a w 15 minucie Kogut, nieuchronnym strzałem zdobywa trzeci punkt dla Cracovii. Obrona Makkabi nie może dotrzymać kroku składnej i celowej grze ataku białoczerwonych, toteż bramka Makkabi jest ciągle oblężona. Po przerwie Makkabia, grająca z poświęceniem, przechodzi do kilku ataków, ale dalekie i bezcelowe „wypuszczanie“ piłki przez jej atak, psuje wiele pozycyj, najbardziej szwankuje prawe skrzydło. Czwartą i piątą bramkę strzelają dla Cracovii Kogut i Kałuża, poczem zawody w tempie zbyt ostrem a gwałtownem, dobiegają do końca. Makkabi przez połowę drugiej części, wskutek kontuzyowania Schneidera, który opuścił boisko, grała tylko w dziesiątkę.

Jutrzenka—Makkabi (Warszawa) 3:1 (2:1). Warszawska Makkabi znajduje się na poziomie gorszej drużyny drugoklasowej krakowskiej. Za wyjątkiem bramkarza, brak pozostałym graczom prymitywnych umiejętności footbalowych. Ale i gra Jutrzenki nie mogła zadowolić, gdyż stosowała się przeważnie do nizkiej klasy swego przeciwnika. Trzy bramki dla Jutrzenki strzelił Fuhrman, Krumholz i Grünberg. Mierna gra Jutrzenki przysporzyła Makkabi honorowego goala w drugiej części. Sprowadzenie Makkabii z Warszawy, nie było zbyt szczęśliwym eksperymentem. M. K.

— **Z Żyd. Tow. gimnastycznego.** Wszyscy ćwiczący w rewii gimn., która odbędzie się 5-go czerwca, zbiorą się w niedzielę, 29-go bm. o godz. 8 rano na boisku „Makakbii“.

— **Olbrzymie pożary.** We czwartek o godz. 4 rano wybuchł pożar w barakach wojkowych w zakładzie umundurowań w Dąbiu. Pożar, który powstał w jednym z budynków, mieszczących mundury i bieliznę dla żołnierzy, objął całą górną część baraku. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa w sile dwu plutonów, której po dwu[illegible] akcyi ratunkowej udało się pożar zlokalizować. Szkoda wynosi około 12 milionów. Dodać wypada, że w ciągu bieżącego roku jest to już trzeci z rzędu pożar w tych samych barakach. Czy aby nie za często?

W kilkanaście godzin później bo o godz. 4 popołudniu zapaliły się magazyny fabryki gwoździ na Zabłociu koło Podgórza. Dzięki natychmiastowej interwencyi straży podgórskiej i pomocy straży krakowskiej udało się uratować halę maszyn; pastwą płomieni jednakże padły szopy z materyałami do wyrobów drucianych. Szkoda znaczna.

— **Ucieczka z więzienia.** Z tutejszego więzienia sądu karnego zbiegli onegdaj dwaj więźniowie Stanisław Cebula i Eugeniusz Kurdziel, którzy byli tam zajęci jako posługacze. Ucieczka nastąpiła między 7 a 8 rano, tj. w czasie, kiedy zwykle

odbywa się sprzątanie biur. wymienieni więźniowie skorzystali z braku dozoru i po wybiciu szyby w oknie jednego z biur dostali się na ulicę niepostrzeżeni i znikli bez śladu.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: Księga Hioba.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota: Złota ciocia.
Niedziela pop.: Dwójka hultajska.
Niedziela wiecz.: Złota ciocia.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota: Rozwiedźmy się.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Sobota: Hazard (z baletem).

Z kraju.

Jarosław (akcya Keren Hajesod, wystawienie „Der Dybuk" Anskiego). W przeciągu ostatnich 3 tygodni odbył się w naszem mieście szereg zgromadzeń dla akcyi na rzecz Keren Hajesod, na których z kolei przemawiali: redaktor Freund, redaktor Dr. Tisch, tow. Samuel Friedman, tow. Joachim Neiger i Dr. Thon. Ludność żydowska w zrozumieniu ważności chwili, za każdym razem tłumnie wypełniała salę Towarzystwa „Jad Charyjcym" gdzie zgromadzenia się odbywały.

Poszczególni mowcy nie ograniczali się tylko do wygłaszania doskonałych pod względem treści i formy referatów, w których podnosili epokowe znaczenie obecnej chwili dziejowej dla Żydostwa, lecz każdy z nich w innym zakresie zapoczątkował i rozwinął działalność organizacyjną dla celów Keren Hajesod.

I tak p. Freund na osobnem zebraniu młodzieży akademickiej przedstawił najbliższe zadania tej młodzieży wobec organizacyi akcyi palestyńskiej.

P. Dr. Tisch po gorącem i pełnem zapału przemówieniu do całej ludności żydowskiej zgromadzonej w sali „Jad Charyjcyn", dał na osobnem zgromadzeniu kobiet inicyatywę do utworzenia Komitetu Kobiet dla akcyi zbierania kosztowności na K. H. Za jego też staraniem utworzył się wielki Komitet obywatelski K. H. składający się z 35 członków z rozmaitych sfer i odłamów politycznych żydowskich naszego miasta. Na czele tego zjednoczonego Komitetu stanęli Dr. M. Spatz, Radca Strisower i Jakób Reich.

Tow. Samuel Friedman przyczynił się swem znakomitem przemówieniem w „Beth-Hamidraszu" do podniesienia ducha narodowego i pogłębienia idei palestyńskiej wśród ortodoksów. Zapał i entuzyazm wśród tych ostatnich wywołał również tow. Joachim Neiger, który przykładami i cytatami z ksiąg żydowskich trafił do ich serc, a jego cięta odprawa jaką dał, nielicznym zresztą u nas, zaprzańcom z „Szlome Emuneh" znalazła ogólny poklask.

Punktem kulminacyjnym akcyi była obecność i przemówienie pos. Dra Ozyasza Thona. Swem przeszło 1½ godzinnem przemówieniem wywołał nasz dostojny gość istny huragan oklasków i wybuch entuzyazmu. Czuli to wszyscy zgromadzeni tak kupcy, którzy by go usłyszeć, pozamykali swe sklepy, jak rzemieślnicy, co pozostawili warsztaty, jak inteligenci co biura opuścili, że za Jego głosem pójść muszą, jeśli nie oni to ich dzieci i że żadna ofiara czyto z krwi, czy z mienia nie jest za wielką, by „stać się gospodarzem na własnej ziemi, panem własnego domu, a tem samem w miejsce ucisku, znaleźć też jako równi z równymi szacunek i poważanie u innych narodów". Zgromadzeni uchwalili też spontanicznie rezolucyę wyrażającą podziękowanie i zaufanie posłowi Thonowi oraz klubowi posłów przy T. Ż. R. N. za ich niezmordowaną pracę tak na polu działalności palestyńskiej jak i krajowej, ślubując poświęcić wszystkie swe siły dla akcyi Keren Hajesod.

Na osobnem zgromadzeniu udzielał Dr. Thon wyjaśnień na interpelacye poszczególnych obywateli, zaś na posiedzeniu pełnego Komitetu Keren Hajesod zebrano pokaźne sumy wśród samych członków Komitetu na fundusz podwalin.

Staraniem tut. żyd. Towarzystwa sportowego „Dror" wystawili u nas dwukrotnie, przy przepełnionej widowni, członkowie Towarzystwa dramatycznego „Juwal" z Przemyśla pod reżyseryą Dra Landaua, sztukę Anskiego „Der Dybuk". Uderzała wytrawna i pełna pietyzmu gra amatorów, którym za ich trudy należy się szczere podziękowanie.

Czytelnia żydowska w Wieliczce urządza w sali Rady powiatowej w niedzielę 29. czerwca br. wykład Dra Wilhelma Falleka o „Dybuku". Kilka scen w znakomitym przekładzie p. Gustawy Lindenbaumówny recytować będzie p. Tadeusz Białkowski, artysta teatru im. Słowackiego.

Z giełdy.

Kraków, 27. maja.

Akcye handlowe i przemysłowe bez znaczniejszych zmian. Waluty dążą powoli do stabilizacyi, zanotować jednak należy zwyżkę korony autr. i czeskiej.

Giełda krakowska z dnia 27-go maja 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądano	transak.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	675·—	725·—	
Małopolski	750·—	800·—	785·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	710·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	300·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie V em.	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	780·—	840·—	810—825
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	750·—	800·—	770—780
Handl. Spółka akc. „Impeks"	—·—	—·—	
„Polski Glob" Tow. transportowo-handl.	—·—	—·—	
C. Hartwig, Dom eksped.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	475·—	525·—	

Zieleniewski	5800·—	6200·—	6000·—
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów I em.	—·—	—·—	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em.	2000·—	2200·—	
„Lesniew" fabryka maszyn rolniczych	4500·—	4800·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-III.	2200·—	2400·—	2300·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. IV e.	—·—	—·—	
„Autometer" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7200·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	4800·—	5200·—	4900·—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	6400·—	6700·—	
Polska nafta	1400·—	1600·—	1425—1575
Elektrownia w Sierszy	1500·—	1600·—	1550—1575
„Oikos" T. A.	3600·—	3800·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	900·—	1000·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	3600·—	3800·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	3800·—	

Waluty dewizy	Walutа markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	960·—	1000·—	960·—	1000·—
Franki francuskie	83 —	86·—	85·—	90·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	170·—	190·—
Funty szterlingi	3800·—	4000·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	1·70	1·80	1·80	1·90
Korony czesko-słowackie	14·50	15·50	14·80	15·80
Lei rumuńskie	16·50	17·50	17·—	18·—
Liry włoskie	50·—	54·—	52·—	56·—

Kursa giełdy zurychskiej z dnia 27 bm. (L): Berlin 9.10, (25 bm. 9,25), Amsterdam 197 (198.50), Nowy Jork 563 (557), Londyn 22.07, (22.24), Paryż 47.45 (48.35), Medyolan 30.20 (30.10), Bruksela 47.45 (48,35), Praga 8.20 (8.25), Budapeszt 2,42½ (2.50), Zagrzeb 4.50 (4,50), Bukareszt 9.55 (9.60), Warszawa 0.57½ (0.60), Wiedeń 1.37½ (1.37½), austr. kor. stempl. 1,02½ (1,02).

Kursa w wolnym obrocie we Wiedniu 27 bm. (L): Dolary: 559—564.50, niemieckie 9.39—9.41, angielskie 22.50, francuskie 48, rumuńskie 9.65, włoskie 30.75, polskie 0.57¾—0.59, węgierskie 2.41 do 2.45.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec.

Nieprawdopodobne doniesienie o zamiarze neutralizacyi G. Śląska.

Gdańsk. PAT. „Danziger Ztg" donosi: „Chicago Tribune" otrzymuje — jak twierdzi — z dwóch rozmaitych źródeł potwierdzenie wiadomości, iż jest możliwem, że w sprawie rozwiązania kwestyi górnośląskiej zalecone będzie utworzenie z Górnego Śląska autonomicznego państwa. Projektodawcy biorą przytem w rachubę utworzenie autonomicznego Górnego Śląska pod kontrolą Ligi narodów i Rady najwyższej na przeciąg lat 30, do czasu, gdy Niemcy zapłacą swój dług. Z rozmaitych źródeł słychać, że Anglia, Francya i Włochy mają być skłonne do utworzenia górnośląskiego państwa na wzór obszaru Saary. Górny Śląsk byłby wówczas zarządzany przez międzynarodową komisyę, do której należeliby także Niemcy i Polacy. Francya spodziewa się doprowadzić do urzeczywistnienia tego planu, gdyż w takim razie Niemcy nie mogłyby wysuwać twierdzenia, że stracily węgiel, który mają płacić na konto odszodowań. **Po latach 30 odbyłby się nowy plebiscyt na Górnym Śląsku. Ale donosi „Chicago Tribune", że sprzymierzeni zamierzają odwołać z Górnego Śląska z komisyi plebiscytowej swoich przedstawicieli wojskowych**, ponieważ dotąd nie przyszli oni do porozumienia i zastąpić ich przez cywilnych rzeczoznawców. W każdym razie przypisują Brian dowi zamiar zreorganizowania górnośląskiej komisyi plebiscytowej. Zorganizowana komisya otrzymałaby następnie od poszczególnych rządów państw sprzymierzonych odpowiednie informacye, proponujące utworzenie autonomicznego państwa na przeciąg lat 30. W tym czasie mogłaby być przywrócona gospodarcza równowaga Europy i przemysł jej byłby uleczony. **Utrzymanie obecnego stanu pozwoliłoby Niemcom na uiszczenie zapłaty bez narażenia na szwank ich przemysłu i handlu, przemysł i handel bowiem będą głównym źródłem niemieckiej zdolności płatniczej. W końcu donosi „Chicago Tribune", że pozycyę polską** przeciwko temu planowi spodziewają się ułagodzić przez to, że Polsce oświadczy się, iż interesy polskie po upływie wspomnianych **30 lat będą strzeżone przez plebiscyt, który po upływie wspomnianego 30-lecia ma być przedsięwzięty. Głównym argumentem Włoch i Anglii na rzecz tego** rozwiązania jest przypuszczenie, **że Polska po latach 30 nie będzie egzystowała(!) lecz pochłonięta** będzie w drodze pokojowej **bądź to przez Niemcy,** bądź to przez Rosyę. **Nie można ze względu na** państwo, którego istnienie jest tak mało **pewne,** wywoływać niebezpieczeństwa nowych konfliktów światowych, — **temi słowy kończy „Chicago Tribune".**

Belgia reprezentowana w Radzie najwyższej.

Gdańsk. PAT. Z Londynu donoszą: Na najbliższem posiedzeniu Rady najwyższej, które odbędzie się z początkiem czerwca, ma się zjawić także zaproszony przedstawiciel Belgii. Prawdopodobnie ententa pragnie w ten sposób uniknąć równości głosów w razie gdyby w posiedzeniach Rady najwyższej uczestniczyły cztery mocarstwa, t. j. Anglia, Francya, Włochy i Japonia.

Pierwszy wyrok na winowajców wojennych.

Wzburzenie w Londynie.

Londyn. PAT. Biuro Reutera donosi: Doniesienie, że Atterney i Heynen zostali zasądzeni przez sąd wojenny w Lipsku na 10 miesięcy więzienia, przyjęli członkowie Izby okrzykami: To jest wstyd! Następnie zapytano sir Fryderyka Banburry, kiedy Izba będzie miała sposobność obradować nad tym wyrokiem.

Misya angielska do Rosyi.

Londyn. PAT. (Wied. Biuro Kor.). Urzędowa angielska misya handlowa, która się wkrótce uda do Moskwy, składać się będzie z 20 osób. Jej pierwszem zadaniem będzie wejść w kontakt z władzami handlowemi. Misya uda się następnie do Petersburga i Archangielska, aby badać tamtejsze stosunki handlowe. Misya uda się również na Ukrainę i Kaukaz.

Nakładem Ges. Spółki Wydawniczej. Red. [illegible] [illegible]. Czcionkami Drukarni [illegible], ul. [illegible]